MONITOR

Na Rok Pański 1777.

Nro: XXXVII.

Dnia 7. Maja.

Vos hortor, ut virtute exceptâ, nihil amicitiâ præstabilius esse putetis.

Cic: in Lælio.

PRzyiaźń nic innego nie iest, iak tylko zwyczay utrzymywania z drugiemi przyzwoitego y miłego społeczeństwa, czyż tym tylko iest przyiaźń? nie tego się tylko punktu przyiaźń tyczy, (może ktoś mowi) dalsze niż te są, ma swoie granice. Ale ci, ktorzy się nad tą uwagą zastanawiaią, tego nie miarkuią, że dwie osoby nie

będąc przyiaciołmi, nie zachowaią z ſobą związku nienagannego, ktoryby im wzaiemnie ukontentowanie ſprawiał.

Społeczeńſtwo, ktore z ludźmi mieć możemy, rozumu ſię lub ſerca tycze, czyſte ſpołkowanie rozumu, zowie ſię po proſtu *znaiomością*, ſpołeczeńſtwo, do ktorego ſię ſerce przykłada przez przyiemność, ktorą z niego odnoſi, ieſt *przyiaźnią*. Nie widzę dokładnieyſzego opiſania, y zgodnieyſzego do wyłuſzczenia, co to ieſt *przyiaźń* ſama w ſobie, y wſzyſtkie iey własności. Rożni ſię przeto od miłości, ktora ieſt ſkłonnością do czynienia wſzyſtkim dobrze. Przyiaźń tym ſię tylko należy, z ktoremi teraz ieſteśmy ziednoczeni; rodzay ludzki w powſzechności uważany, zbyt ieſt rozległy, żeby mogł ſpołkować z każdym y każdy z nim. *Przyiaźń* kładzie za fundament miłość, przynaymniey miłość wrodzoną; lecz przydaie chęć związku ſzczegulnieyſzego, ktory między dwiema oſobami ſłodycz wzaiemnego ſpołkowania ſprawuie.

Niedoſtateczność naſzego ieſteſtwa przyiaźń ſprawia, y taż ſama niedoſtateczność przyiaźń nadweręża. Gdy kto ſam ieſt, nędzę ſwoią poznaie y czuie, że wſparcia potrzebuie: ſzuka dogodziciela ſwym chęciom, towarzyſza ſwym uciechom y dolegliwościom, żąda człowieka, ktorymby ſerce y myśl zabawiać można, y w ten czas przyiaźń rzeczą w świecie nayſłodſzą bydź ſię zdaie, gdy ſię zaś tego dopnie, czego ſię żądało, zaraz zdanie ſię odmienia.

Gdy ſię z dalekà iakie dobro widzi, zaraz chęć do niego rośnie, gdy ſię go doſtanie, poznać prożność iego. Duſza naſza, ktora w odległości oczy nań obracała, gdy głębiey weyźrzy, ſpokoyną bydź nie może. Tak przyiaźń, ktora z dalekà powściągała zamyſły naſze, z bliſkà ie powściągać przeſtaie, nie zaſtępuie y nie napełnia cżcżości, ktorą napełniać obiecywała, zoſtawia nam potrzeby, ktore nas rozrywaią, y do innych dobr obracaią, w ten czas ſię opuſzczamy, niedogo-

dnemi ſię ſtaiemy, wyciągamy wkrotce iak hołdu uczynności, ktorąśmy pierwey za dar przyimowali. Jeſt to właściwa ludziom, przywłaſzczać ſobie powoli ſamę nawet łaſki, ktore im świadczą, przez długie poſiadanie przyzwyczaiamy ſię do poczytywania za ſwoie rzeczy cudze, zwyczay wmawia, że mamy wrodzone prawo nad wolą przyiacioł, chcielibyśmy wynaleść pozor do rządzenia niemi, gdy te żądania ſą oboſtronne, iako ſię częſto trafia, miłość własna burzy ſię, gwałt z obu ſtron czyni, y ſprawuie nieſmaki, oziębłości, gorżkie wymowki y zerwanie przyiaźni.

Znayduiemy czaſem w ſobie wady, ktoreśmy przed ſobą taili, lub też wpadamy w namiętności, ktore od przyiaźni odrażaią, iak gwałtowne choroby od naypowabnieyſzych roſkoſzy odrażaią. Przeto owi ludzie mogący dać naymocnieyſze przywiązania dowody, w ſtateczney przyiaźni długo trwać nie mogą: nigdzie ſię żywſza

y grun-

y gruntownieyſza nie znayduie, iak w owych trwożliwych à poważnych umyſłach, ktorych umiarkowąna duſza cnotę poznaie. Słodkie y ciche poczucie przyiaźni, ſercu ulgi dodaie, umyſł rozwalnia, rozprzeſtrzenia, poufalſzemi ich y żywſzemi czyni, przykłada ſię do ich zabaw, intereſſow y rozrywek, ieſt ona duſzą całego ich życia.

Młodzi, ktorym ſię wſzyſtko nowe bydź zdaie, mocno ſą w przyiaźniach czuli, ale żywość ich namiętności rozrywa ie, y płochemi czyni. Czułość y ufność mało co u ſtarych waży, ale potrzeba ich iednoczy, à rozum ieſt ich związkiem, iedni kochaią żywiey, drudzy gruntowniey.

Obowiązki przyiaźni daley ſię nad mniemanie rozciągaią, winniśmy przyiaźni tyle, ile nam zacność y przymioty pozwalaią, ktore na tyleż ſtopniow y rożnych przymiotow obowiązki dzielą. Nad tą tak znaczną uwagą powinnoby ſię zaſtanowić nieſprawie-

dliwe

dliwe zdanie tych, ktorzy się na tō żalą, że ich opuszczaią przyiaciele, im się nie przysługuią, y że ich sobie lekce poważaią. Przyiaciel, z ktorym kto innego zachowania nie miał, iak tylko same uczone zabawy, dziwi się, że dla niego kredytu swego nie używa, przyiaźń nie była tego gatunku, żeby tego postępku wyciągała. Przyiaciel, ktorego kto sobie dla zabawy y przyiemności społeczeństwa obrał, wyciąga od ciebie przysługi, ktoraby się do fortuny twey stosowała, tedy przyiaźń nie była w tym stopniu, żeby na taką zasłużyła ofiarę.

Przyiaciel człowiek do porady, y ktory ci w rzeczy samey dobrze radził, uraża się, żeś go się w szczegulnieyszey okoliczności nie radził, niesłusznie to czyni, ta okoliczność wyciągała zwierzenia się, ktorą samym tylko spokrewnionym przyiaciołom zlecić można, oni sami powinni bydź uwiadomieni o szczegulnieyszych niektorych okolicznościach, ktorych acz

nay-

nayprzywiązańszym przyiacioiom wyiawiać nie należy. Sprawiedliwa miara tego, czego po sobie przyiaciele wyciągać mogą, rożni się przez niezliczone okoliczności, y według rożności stopniow, y własności przyiaźni. W powszechności dla pilnego ziednania sobie tego, co się może stosować do wzaiemnego ukontentowania przyiacioł, y do przyiemności ich społeczeństwa, trzeba, aby ieden w potrzebie spodziewał się, lub wyciągał mniey raczey, niż więcey od swego przyiaciela, y aby drugi według możności, więcey raczey niż mniey dla swego przyiaciela czynił.

Przez uwagi, ktoreśmy tu dopiero przełożyli, iaśniey się, co się dotycze przyiaźni, pokaże ta wielkiey wagi maxyma, to iest: że przyiaźń powinna, albo znaleść między przyiaciołmi rowność, albo ią uczynić, *amicitia aut pares invenit, aut facit.* Czyż więc Monarcha przyiacioł mieć nie może? trzebaż, aby chcąc ich mieć, w innych Monarchach ich szukał, lub nadał in-

nym swym przyiaciołom własność, ktoraby się z wielowładną iego mocą rownała? ten iest prawdziwy wykład tak powszechney maxymy.

To iest: że względem rzeczy, ktore sprawuią przyiaźń, powinna się znaydować między dwoma przyiaciołmi tak wielka zdania y mowienia wolność, iak gdyby ieden nie był zacnieyszy, à drugi podleyszy. Rowność z obydwoch stron znaydować się powinna w łagodności y przyiaznym społkowaniu. Ta łagodność zależy na wzaiemnym wynurzaniu swych myśli, gustu, wątpliwości y przykrości, ale zawsze w obrębie własności zabraney przyiaźni.

Przyiaźń nie więcey rowności kładzie, iak krwi związek, pokrewieństwo między powinowatemi rożnego stopnia pewney poufałości nie pozwala. Wiadoma iest odpowiedź pewnego Xiążęcia Panu, ktory mu pokazywał posąg konny spolnego Dziada swego: *ten, co na spodzie twoim, à ten, co na wierzchu moim iest.* Przeto, że ta poufałość nie zgadzała się z uszanowaniem winnym zacności Xięcia, są też także względy w przyiaźni iak y w pokrewieństwie, ktorych uchybiać nie należy.

Dawni ubostwiali przyiaźń, ale nie znać tego, żeby iak inne Bostwa, kościoły y ołtarze kamienne miewała, chociaż czas żadnego nam iey obrazu nie zachował, *Lilio Giraldi* w swym dziele *Bogow Pogańskich* sądzi, że ią wystawiali pod postacią młodey kobiety, z gołą głową, w prostą suknią ubraną, z otwartemi piersiami aż ku sercu przy ktorym rękę trzymała, obłapiaiącą z drugiey strony wiąż uschły. Ta myśl ostatnia wyborna mi się bydź zdaie.